

Negocjacje CETA w ostatniej fazie

18 czerwca 2013

Czy CETA będzie kolejnym wcieleniem ACTA? Nie wiadomo, ale pewne jest jedno – to porozumienie niebawem ujrzy światło dzienne i zawiera zapisy dotyczące własności intelektualnej.

Niedawno „Dziennik Internautów” wspominał o umowie międzynarodowej TTIP, która może być kolejnym wcieleniem ACTA. Nasi Czytelnicy wiedzą jednak, że takich reinkarnacji ACTA może być więcej, a jedną z nich może być CETA, czyli umowa o wolnym handlu pomiędzy Unią Europejską a Kanadą.

Negocjacje CETA były i są tajne, ale Komisja Europejska sporadycznie informowała o fakcie, że są one prowadzone. Media przez długi czas nie interesowały się umową CETA, ale zmieniło się to w lipcu zeszłego roku, gdy po upadku ACTA zastanawiano się, czy odrzucone rozwiązania nie wrócą w innym dokumencie.

„Dziennik Internautów” już wcześniej zauważał, że CETA jest nie tyle potomkiem ACTA, ile jego braciszkiem. Prace nad tą umową zaczęły się już w roku 2009.

Wczoraj Komisja Europejska wydała krótki komunikat na temat CETA. Unijna egzekutywa oficjalnie przyznała, że negocjacje są w końcowej fazie. Wiadomo też, że dokument ma dotyczyć następujących obszarów:

- dostęp do rynków UE i Kanady;
- standardy techniczne, zasady zdrowotne i standardy higieny;
- ochrona inwestycji;
- zasady handlu, takie jak kwestie własności intelektualnej i konkurencji;

– zrównoważony rozwój.

Domyślcie się zapewne, dlaczego zaznaczyliśmy pogrubieniem słowa „kwestie własności intelektualnej”. Pod tym terminem należy rozumieć także kwestie praw autorskich i walki z piractwem. CETA niewątpliwie dotyczy tych kwestii, ale czy w sposób podobny jak ACTA? Tego na chwilę obecną nikt nie chce ujawnić.

Warto jedynie pamiętać, że zarówno Kanada, jak i UE były krajami z klubu ACTA. Czy możemy uwierzyć, że negocjatorzy UE i Kanady nie chcieli przepchnąć w nowym porozumieniu tych rozwiązań, które upadły przy ACTA?

Czas udzieli odpowiedzi na zadane powyżej pytanie. Tymczasem warto zauważyć, że negocjacje CETA najwyraźniej się przeciągnęły, bo wcześniej zakładano, że skończą się na początku 2013 roku.

Miejmy nadzieję, że opóźnienie w negocjacjach nie będzie używane jako usprawiedliwienie do pośpiesznego podpisania porozumienia, kiedy zostanie już ujawnione. Jeśli Komisja Europejska nie chce powtórzyć błędów ACTA, powinna uruchomić szersze konsultacje na temat CETA i dać wszystkim zainteresowanym dużo czasu na zapoznanie się z tekstem CETA.

Komisarz Karel de Gucht mówił ostatnio, że negocjacje handlowe nie mogą być jawne. Jeśli tak, to w porządku, można to zrozumieć. W takim razie nie powinniśmy mówić, że podpisanie i ratyfikacja porozumienia powinny nastąpić „jak najszybciej”. Tak właśnie było z ACTA. Twórcy tego porozumienia przekonywali wszystkich, że tekst jest solidnie przygotowany i wystarczy podpisać. Nie wystarczy. Trzeba to jeszcze przeczytać!

Autor: Marcin Maj

Źródło: Dziennik Internautów